Nr 523. Kraków, Czwartek 12 Listopada 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ | 36 „ | 18 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plenna, ulica Karola Ludw. 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

**NUMER POPOŁUDNIOWY.**



## Ostatnia faza przesilenia.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 listopada.

Dziś w południe odbędzie się u bar. Bienertha konferencya przywódców wszystkich stronnictw koalicyjnych, celem skonstatowania, czy możliwe jest wspólne działanie koalicyi, i celem ułożenia dalszego, taktycznego postępowania.

Jak słychać, ma być utworzony wspólny komitet wykonawczy stronnictw koalicyjnych, na wzór komitetu wykonawczego prawicy, jaki istniał dawniej w parlamencie.

Dotąd, jak dzienniki poranne donoszą, decyzya co do utworzenia gabinetu jeszcze nie zapadła, z powodu trudności czesko-niemieckich. Niemcy przedłożą dziś bar. Bienerthowi memoryał z żądaniami w sprawie Czech, między któremi znajduje się żądanie zupełnego zniesienia rozporządzeń Stremeyera. Tej jednak opozycyi Niemców nie biorą tutaj zbyt poważnie, o czem świadczy uchwała niemieckiej partyi postępowej.

W partyi tej grupuje się największa ilość posłów niemieckich z Czech z posłem Pergeltem na czele, i partya ta była za czasów bar. Becka główną przeszkodą przywrócenia normalnych stosunków. Otóż partya niemiecko-postępowa uchwaliła zadowolnić się oświadczeniem bar. Bienertha, które ma złożyć w parlamencie, że chce „zrobić porządek" w Czechach. Partya prosi bar. Bienertha, aby dalej prowadził rokowania w sprawie utworzenia gabinetu koalicyjnego.

Co się tyczy bar. Bienertha, słychać, że nie związał się on żadnemi oświadczeniami co do uporządkowania stosunków w Czechach i nie dał ani Czechom, ani Niemcom decydującej odpowiedzi. Wskazał on na swoją zupełną przedmiotowość, zaprzeczył, jakoby należał do jakiegokolwiek stronnictwa, i przyrzekł przedłożyć parlamentowi ustawę językową i ustawę normującą stosunki językowe przy władzach państwowych w Czechach.

Oprócz tego rząd objąłby przedłożenia rządowe bar. Becka wniesione w parlamencie w ostatnim czasie. Gwarancyj jednak żadnych dawać nie chce.

Dzień dzisiejszy będzie zapewne decydującym dla utworzenia gabinetu. Liczą się tutaj z tem, że jutro zapewne nowy gabinet będzie utworzony.

Wczoraj baron Bienerth, oprócz konferencyi z przywódcami czeskimi, polskimi i niemieckimi, konferował z posłem Romańczukiem i socyalistą Adlerem.

Dziś wieczorem zbierze się partya chrześcijańsko-społeczna na plenarną naradę. Wszyscy członkowie partyi zostali telegraficznie wezwani. Także wszystkie kluby czeskie zostały zwołane dziś na naradę.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie agraryuszów czeskich. Byłoby tylko do życzenia, aby posłowie polscy zjawili się w większej liczbie w Wiedniu.

Co się tyczy składu przyszłego gabinetu, jest pewnem, że obaj ministrowie czescy pozostaną dalej w gabinecie. Koalicya parlamentarna wszystkich klubów czeskich oświadczyła kategorycznie baronowi Bienerthowi, że Czesi obstają przy pozostaniu obu ministrów czeskich, Fiedlera i Praszeka, w gabinecie, i żądają trzeciego portfelu. Zdaje się, że tym wszystkim żądaniom Czechów stanie się zadość. Czesi obstają przy pozostawieniu im teki handlu. Co do tego trwają rokowania z innemi stronnictwami. Prawdopodobnie Fiedler zamieni dotychczasową tekę handlu na tekę robót publicznych, Praszek zostanie ministrem rolnictwa, a poseł Hruban czeskim ministrem rodakiem.

„N. Fr. Presse" przynosi dziś biografię i działalność węgierskiego sekretarza stanu Popowića, który jest upatrzony na następcę Bilińskiego, na wypadek, gdyby Biliński wstąpił do gabinetu, jako minister skarbu. Także „Zeit" wymienia Bilińskiego, jako przyszłego ministra skarbu.

Jako kandydatów na ministrów dla Galicyi wymienia „Zeit" posłów Stapińskiego i Germana.

---

Rola, jaką prezydyum Koła polskiego odgrywa w obecnem przesileniu gabinetowem, zmusza nas do wyrażenia zdziwienia, że dotąd nie zwołało ono całego klubu. Uczynili to przewodniczący wszystkich niemal klubów parlamentarnych, nawet od Koła polskiego znacznie mniejszych.

Przypominamy, że do prezydyum Koła polskiego należą obecnie: pos. Głąbiński, jako przewodniczący, pp. Dzieduszycki, Stapiński i Stwiertnia, jako równorzędni wiceprezesi. A ponieważ poseł Stwiertnia do Wiednia przybyć nie mógł, więc rokowania spoczęły w ręku pp.: Głąbińskiego, Dzieduszyckiego i Stapińskiego, którzy osobiście o tyle angażowani są w przesileniu, że brani są w kombinacyę, jako kandydaci na ministrów. A jeżeli się zważy, że jeden z członków komisyi parlamentarnej, bawiący za granicą, także przybyć nie mógł, to liczba członków Koła, nie uważanych za kandydatów ministeryalnych, a decydujących w tej chwili o charakterze przesilenia, jest bajecznie małą.

Obrady prezydyum Koła i jego komisyi parlamentarnej, o których donoszą depesze, obracają się przeważnie w szczupłem gronie tychsamych osobistości, występujących w tym podwójnym charakterze, raz jako członkowie prezydyum, drugi raz jako członkowie komisyi parlamentarnej.

Prezydyum Koła polskiego będzie odpowiedzialnem przed krajem za sposób, w jaki przesilenie będzie załatwione. Słyszymy tylko o kandydatach polskich na ministrów, ale ciemna noc tajemnicy pokrywa warunki, pod jakiemi Polacy wstępują do nowego gabinetu. Mniej znacznie tajemnicy jest po stronie czeskiej i niemieckiej, i to jest postępowaniem, jedynie w takich wypadkach wskazanem. Opinia publiczna w kraju powinna także uzyskać informacyę, dlaczego np. w nowym gabinecie pozostać mają obaj ministrowie czescy, podczas gdy obaj Polacy z gabinetu Becka ustępują?

Pewną sensacyę wywołała w kraju wiadomość o kandydaturze posła Stapińskiego na ministra dla Galicyi. Przyzwyczajono się widocznie do konserwatywnych ministrów polskich tak daleco, że ludowiec na tem stanowisku wywołuje zdziwienie. Nas aspiracye ministeryalne przywódcy poważnego dziś w kraju stronnictwa ludowego, ani dziwią, ani gorszą. Koło polskie jest dzisiaj zdecydowanie demokratycznem. Jesteśmy zdania, że teki ministeryalne dostawać się powinny w ręce przedstawicieli stronnictw demokratycznych, tworzących większość w Kole polskiem. Z tego tytułu nie odsądzamy wcale klubu ludowców od prawa kompetowania o stanowisko ministra w gabinecie austryackiem, odkąd klub ten stał się składową częścią Koła polskiego.

Inna rzecz co do osoby posła Stapińskiego, jako męża politycznego. Posunął się on ostatnimi czasy tak bardzo... na prawo, że wśród własnych przyjaciół politycznych wywołał ostrą krytykę swojego postępowania. Stronnictwo ludowe, w którego łonie coraz głośniej odzywa się opozycya przeciw ewolucyi politycznej posła Stapińskiego, bliskiem było jawnego rozłamu, który jednak we Lwowie podczas ostatniej sesyi sejmowej zdołano zażegnać.

Jeżeli więc najbliżsi przyjaciele polityczni posła Stapińskiego z niedowierzaniem i pesymizmem przyjmują jego taktykę, zbliżającą się coraz więcej ku konserwatystom, to nikogo dziwić nie powinno, jeżeli stronnictwa demokratyczne, do organizacyi ludowców nie należące, w kandydaturze posła Stapińskiego na ministra Galicyi upatrywać będą niebezpieczeństwo dla demokratycznego kierunku przyszłej polityki Koła polskiego i kraju.

Obawy te zaś tem bardziej nie są pozbawione uzasadnienia, że pos. Stapiński wszedłby do gabinetu, w którym najpoważniejszy głos mieliby chrześciańsko-społeczni, łączący się z feudałami i agraryuszami.

Ktokolwiek wejdzie do nowego gabinetu, czy na stanowisko ministerswa skarbu, czy na stanowisko ministra dla Galicyi, godność tę otrzymać powinien, jako przedstawiciel całego Koła polskiego, a nie tej, lub owej jego frakcyi. Koło polskie powinno się więc wypowiedzieć, kogo życzy sobie widzieć ministrem i pod jakiemi warunkami, wraz z objęciem stanowisk ministeryalnych, weźmie odpowiedzialność za kierunek i działalność nowego gabinetu.

Dlatego niezrozumiałą wprost jest dla nas rzeczą, że prezydyum Koła polskiego nie zwołało w czasie właściwym pełnego klubu i załatwia sprawę tak doniosłą we własnym zakresie działania, jedynie przy udziale komisyi parlamentarnej.

---

## Kwestya agrarna w Dumie.

Po długiem okrążaniu i wymijaniu, trzecia Duma doszła nareszcie do kwestyi agrarnej. Podstawowy ten problem życia rosyjskiego okazał się raz jeszcze tak dominującym nad wszystkiem innem, że nawet partya tak oportunistyczna i tak zupełnie do jakiegokolwiek rozwiązania kwestyi agrarnej nie przygotowana i niekompetentna, jak rządzący obecnie w Dumie październikowcy, musiała zgodzić się na wprowadzenie kwestyi agrarnej na porządek dzienny obrad.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że kwestya agrarna w Rosyi jest problemem centralnym jej teraźniejszości i przyszłości. Jest również rzeczą znaną, że kwestya ta nie da się rozwiązać w drodze ewolucyi, obliczonej na bardzo długi okres czasu, lecz przeciwnie wymaga nieodzownie kroków stanowczych i pod pewnemi względami nawet rewolucyjnych. Świadomość tego jasną mieli kadeci, skoro w pierwszej Dumie, mimo całego swego legalizmu a nawet oportunizmu, nie wahali się rzucić hasła przymusowego wywłaszczenia wielkich posiadaczy ziemskich na rzecz włościan. Konstrukcya społeczno-ekonomiczna Rosyi jest jeszcze tak prymitywną i nierozwiniętą, że tego rodzaju rewolucyjny sposób rozwiązania kwestyi agrarnej jest nie tylko konieczny, o ile ma być skutecznym, ale także zupełnie naturalny. Mówiąc o takiem przymusowem wywłaszczeniu, o jakiem myśleli kadeci, nie należy zapominać, że w ekonomiczno-socyalnych stosunkach Rosyi ma ono inne znaczenie, niżby mieć mogło gdziekolwiek indziej na zachodzie Europy.

Instytucya własności ziemskiej nie jest w Rosyi ani powszechną, ani ustaloną. Formy władania ziemią okazują tam wszystkie cechy przejściowości od najpierwotniejszych prymitywów do wyższych, kapitalistycznych. Ziemia w Rosyi nie jest jeszcze towarem w takim stopniu, w jakim stała się nim już na zachodzie.

Sprawa proponowanego przez kadetów wywłaszczenia, jest w ogromnej większości wypadków prostą reformą prymitywnego systemu dzierżawnego, i dotyczy ziemi już oddawna w faktycznem posiadaniu włościan się znajdującej, zdążającą tylko do uregulowania czynszów dzierżawnych i zapobieżenia lichwie. Mimo to jednak rząd rosyjski, spełniając żądania właścicieli zagrożonych latyfundyów, uznał, że lepiej jest narazić przyszłość Rosyi, niż ich interesy.

Doświadczenia lat ostatnich dowiodły, że kwestya agrarna jest najsilniejszem i najobfitszem źródłem rewolucyi, i że w niej należy szukać wszystkich motywów i uzasadnień dążeń ludu rosyjskiego. Głód ziemi okazał się w włościaninie rosyjskim silniejszym, niż jego przywiązanie do dynastyi i monarchicznej idei. Głód ziemi okaże się niewątpliwie silniejszym, niż wszystkie dążenia rządu, aby go uśpić jakimś narkotykiem. Kwestya agrarna jest przyczyną przewlekłego stanu rewolucyi rosyjskiej, której jaskrawe płomienie mogą przy pierwszej sposobności przepalić na nowo czarny kir beznadziejnej reakcyi.

Posługując się szablonami w myśleniu, biurokracya rosyjska doszła do przekonania, że przyczyną niesłychanego zaostrzenia się kwestyi agrarnej jest istnienie gminy zbiorowej. To też ustawą z 3 listopada 1905 gminę tę zniesiono, pozwalając wszystkim mieszkańcom gmin, w których ziemia od lat 24 nie była na nowo dzieloną, zarejestrować uprawiane przez siebie uczęstki, jako swą własność prywatną. Ustawa ta jednak dała wręcz przeciwne oczekiwanym rezultaty. Przedewszystkiem okazało się, że wogóle może z niej korzystać zaledwie 50 prc. wszystkich gmin zbiorowych, ponieważ w drugiej połowie ich liczby ogólnej nowe podziały odbywały się jeszcze niedawno. Dalej gorszy znacznie skutek ustawy tej polegał na tem, że przyczyniła się ona do szalonego wzrostu lichwy gruntowej, umożliwiając gromadzenie się wielkich obszarów ziemi w ręku lichwiarzy wiejskich, t. zw. „kułakow", czyli „mirojadów" (zjadaczy gminy). Pochodziło to stąd, że włościanie, obarczeni podatkami, sprzedawali najchętniej zarejestrowaną, jako swą własność, ziemię tem chętniej, że ziemia ta najczęściej wskutek podziałów niesłychanie rozdrobniona i rozrzucona, nie nadawała się niemal do uprawy.

Chcąc zapobiedz dalszemu wzrostowi lichwy ziemskiej, rząd opracował projekt ustawy, mającej zapobiegać gromadzeniu się większych obszarów ziemi w ręku jednego chłopa. Wniesienie tego projektu do Dumy, dało powód do rozpoczęcia w niej wielkiej dyskusyi agrarnej, do której obecnie już zapisało się 240 mowców... Substratem do dyskusyi jest referat członka komisyi ziemskiej Szidłowskiego, październikowca, którego wywody bardzo długie streszczają się w twierdzeniu, że zbiorowa własność ziemska już się w Rosyi przeżyła, i że należy zastąpić ją własnością indywidualną. Z wnioskiem tym zgadza się cała Duma z wyjątkiem skrajnych reakcyonistów, którzy przypisując gminie zbiorowej prasłowiańskie pochodzenie — co jest dawno już udowodnionym historycznym fałszem, — widzą w niej ważną ostoję starego systemu.

Mimo to jednakże samo uznanie przestarzałości istniejącej kolektywnej formy władania ziemią przez chłopów, kwestyi agrarnej nie załatwia ani nawet w przybliżeniu. Kwestya agrarna w Rosyi polega na tem, że włościanie, przy dzisiejszym stanie swej własności ziemskiej i na dzisiejszym swoim poziomie produkcyi, po zapłaceniu podatków i danin, nie są w stanie się wyżywić. Powszechne obecnie metody gospodarcze u chłopów wymagają koniecznie rozszerzenia uprawianych przez nich ziem, co przy dzisiejszym stanie rzeczy da się uskutecznić tylko przez dzierżawę gruntów dworskich. Ponieważ zaś wskutek ogromnego popytu na dzierżawę tych gruntów, cena jej idzie w górę zupełnie niestosunkowo do wydajności dzierżawionych gruntów, przeto także i ta ostatnia deska ratunku nie wybawia większości włościaństwa rosyjskiego z niebezpieczeństwa śmierci głodowej, nie mówiąc już o tem, że taki dziki system dzierżawny, rujnujący włościan, rujnuje wogóle rolnictwo, bo wielkie majątki ziemskie, wydzierżawione chłopom przestają odpowiadać swemu zadaniu i roli ognisk wyższej kultury rolnej, która jedynie ich istnienie uzasadnia.

Jak widzimy, samo ułatwienie przejścia własności ziemskiej włościan z formy kolektywnej do indywidualnej, jakkolwiek niewątpliwie niezbędne, mimo to jest kroplą w morzu w porównaniu z ogromem zadań, jakie kwestya agrarna w Rosyi nastręcza.

Obecny jednak skład Dumy i znana jej niechęć do poruszania kwestyi agrarnej w ogólności, nie pozwala oczekiwać, że wyjdzie ona poza projekt rządowy i znajdzie w sobie dość siły, aby kwestyę agrarną poruszyć głębiej i gruntowniej. Kwestya ta pozostanie nadal jako rana otwarta na organizmie społeczno-ekonomicznym Rosyi, stwarzając stale niebezpieczeństwo wybuchu ogólnego zakażenia, które dla przyszłego istnienia Rosyi byłoby fatalnem.

---

## Węgierska reforma wyborcza.

(Korespondencya „N. Reformy").

Wiedeń, 5 listopada.

Przedłożony dziś w parlamencie węgierskim projekt reformy wyborczej jest gorszym, aniżeli nawet przypuszczano. O hr. Andrassym wiedziano, że był on, tak samo jak Tisza, stanowczym przeciwnikiem powszechnego głosowania. Ale ponieważ w wielu bardzo zasadniczych punktach zmienił swoje zapatrywania gruntownie, można było się spodziewać, iż także w tym kierunku zastosuje się do poglądów nowoczesnych, zwłaszcza po podpisaniu paktu z koroną, w którym zobowiązał się do zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania.

Kto tak rozumował, nie liczył się z sofistyką węgierską. Na zarzut, podniesiony dziś w Sejmie węgierskim ze strony posłów słowackich i rumuńskich, że mowa tronowa przyrzekła powszechne prawo głosowania, a nic nie wspomina o pluralności, odrzekł hr. Andrassy: „Tak, ale tam też niema mowy, że nie będzie pluralności!"

Z takimi argumentami trudno oczywiście walczyć. Cechuje je ten sam cynizm i oczywista brutalność, jaką znajdujemy w każdym wierszu „motywów, dołączonych do projektu ustawy, a które tutaj przytaczamy.

Zaprowadzenie pluralności i innych ograniczeń prawa wyborczego, wedle tych motywów, jest koniecznem, aby uchronić „od utraty władzy tych, którzy ją dziś w całości dzierżą". Byłoby szkodliwem — argumentuje dalej hr. Andrassy — gdyby władza polityczna przeszła w ręce robotników. Census inteligencyi uzasadnia on wielką liczbą analfabetów. Gdyby bowiem wszystkim pełnoletnim obywatelom przyznano prawo głosowania, liczba wyborców-analfabetów byłaby większą o 1,300,000, aniżeli dziś liczba wyborców, która wynosi 1,100,000. Ponieważ jednak ten census inteligencyi nie daje jeszcze hr. Andrassyemu dostatecznych rękojmi, więc wprowadza pluralność, jako dalsze „correctivum".

„Pluralność jest „correctivum" powszechnego prawa głosowania i nadaje się do złagodzenia nieprawidłowości (!) równego prawa głoso-

---

Władysław St. Reymont.

# Chłopi.

## Lato.

14 (Ciąg dalszy.)

— A wypruj i daj, ociec pierwszy. Nieraz mi się skarżył, że go głodem morzysz i o świnie więcej dbasz, niźli o niego.

— Prawda była, juści ojca morzę głodem, a sama to se używam, kiej dziedziczka. Tak się ano wypasłam, co mi już kiecka z bieder zlatuje i ledwie kulasami powłóczę. Na borg jeno żyjemy.

— Nie pleć, myślałby kto, że i prawda.

— A prawda, żeby nie Jankiel, toby nawet tych ziemniaków ze solą zabrakło. Juści, syty głodnemu nigdy nie zawierzy! — gadała na wpół z płaczem, a coraz żałośniej, gdy wtoczył się w opłotki dziad, prowadzony przez pieska.

— Siadajcie se pod chałupą — zwróciła się doń Hanka, krzątając się kole obiadu.

Pietrek ustawił już w sadzie stołki i ławy Przysiadł na przyźbie, kule odłożył, pieska puścił na wolę i pociągał nochalem, miarkując, żali już jedzą i w której stronie.

Właśnie byli zasiadali do obiadu pod drzewami, Hanka wyłożyła jadło na miski, że szeroko rozniesły się posmaki.

— Kasza ze słoniną, dobra rzecz. Niech wama pójdzie na zdrowie — mruczał dziad, wietrząc zapachy i oblizując się łakomie.

Pojadali zwolna, przedmuchując każdą łyżkę strawy; Łapa kręcił się z cichym skowytem, a dziadowski piesek ziajał z wywieszonym ozorem pod ścianą, spiekota bowiem była straszna, nawet cienie nie ochraniały, dziw się wszystko nie roztopiło, a w tej nagrzanej i sennej cichości jeno łyżki skrzybotały, a niekiedy kajś pod strzechą zaświgotała jaskółka.

— By tak z miseczkę kwaszonego mleka la ochłody! — westchnął dziad.

— Zarno wam przyniesę! — spokoiła go Józka.

Dużoście dzisiaj wykrzyczeli? — zapytał Pietrek, ciągnąc ospale łyżkę.

— Zmiłuj się, Panie, nad grzesznymi, a nie pamiętaj im dziadowskiej krzywdy! Bogać ta wiele! któren dziada obaczy, to w niebo pilnie patrzy, albo skręca o staje. Zaś inszy wysuple ten grosz jaki, a radby wziął resztę z dziesiątki! Z głodu przyjdzie zdychać.

— La wszystkich latoś ciężki przednówek — szepnęła Weronka.

— Prawda, ale na gorzałkę to nikomu nie zbraknie.

Józka wetknęła mu w garść michę, jął skwapliwie pojadać.

— Powiedali na smętarzu — ozwał się znowu — co Lipce mają się dzisiaj godzić z dziedzicem, prawda to?

— Dostaną, co im się należy, to może się i ugodzą — rzekła Hanka.

— A Miemce się już wyniesły, wiecie? — wyrwał się Witek.

— Żeby ich morówka zdusiła! — zaklął, wytrząsając pięścią.

— To i was pokrzywdzili?

— Zaszedłem do nich wczoraj z wieczora, to me psami wyszczuli. Heretyki ścierwy, psie nasienia. Pono Lipczaki tak im dopiekali, że musiały uciekać! Ze skórybym takich obłupiał, do żywego mięsa — pogadywał, sielnie wygarniając z miski, a skończywszy, napasł swojego pieska i jął się dźwigać z przyźby.

— Żniwna pora, to pilno wam do roboty — zaśmiał się Pietrek.

— A pilno; łoni było nas na odpuście sześciu wszystkiego, a dzisia ze trzy mendle sie wydziera, jaże uszy puchną.

— A przyjdźcie na noc — zapraszała Józka.

— Niech ci Jezus da zdrowie, co pamiętasz o sierocie.

— Sierota jucha, a kałdun to już ledwie udźwignie — przekpiwał Pietrek, patrząc, jak się toczył środkiem drogi, grubachny, kiej kłoda, klął na pieska i kijaszkiem macał przeszkody.

Chałupa też wkrótce opustoszała, kto przyległ w cieniu, bych się przespać, to już chrapał, a reszta poszła na odpust.

Przedzwonili na nieszpór. Słońce się już galancie kłoniło ku zachowi, upał jakby ździebko sfolżał, i od borów raz po raz chłodem zawiewało, to chociaż jeszcze sporo wypoczywało pod chałupami, ale już coraz więcej ludzi schodziło się na plac przed kościołem, pomiędzy kramy i budy.

Józka poniesła się z dziewuchami kupować obrazki, a głównie, być się napatrzyć do syta owym wstęgom, paciorkom i drugim cudom odpustowym.

Kataryńka znowu zagrała, dziady jęły poso bnie wyciągać, brzękając w miseczki, a gwary podnosiły się zwolna, przepełniając całą wieś, że huczało, jakoby w tym ulu przed wyrojem.

Każden bowiem był syty i wypoczęty, to rad się stowarzyszał z drugimi, a cieszył społecznie; kto poredzał z przyjacioły, kto jeno ślepie na wszyćko roztwierał szeroko, kto się aby cisnął, kaj się drugie cisnęły, kto i na ten kieliszek pociągał z kumami, któren zaś szedł do kościoła lebo i siedział gdziesik w cieniu, deliberując o różnościach, a wszystkich zarówno rozpierała jednaka, radosna lubość odpustowania. I nie dziwota, jakże, toć każden wymodlił się i nawzdychał do woli, napatrzył onym pozłotom, światłom, obrazom i innym świętościom; wypłakał się rzetelnie, nasłuchał organów i śpiewań, a jakby się cały wykąpał w onem święcie, duszę oczyścił a skrzepił, narodu różnego zobaczył, wspominków nazbierał i zbył się chociaż na ten dzień jeden wszelakich turbacyi!

To i obycznie, co gospodarze najpierwsze czy biedota, komorniki, czy proste dziadygi, a wszystko wraz się weseliło pospólnie, czyniąc taki rozgwarzony i rozkolebany gąszcz kole kramów, że i przecisnąć się tam było niełacno. A juście, co najrozgłośniej bandryczały kobiety, gniotąc się jedna przez drugą do bud, abych chociaż się dotknąć i napatrzyć onych śliczności.

Szymek był właśnie kupił Nastusi bursztyny, wstęgów i chustkę czerwoną, przystroiła się zaraz, i chodzili od kramu do kramu, trzymając się wpół, radośni wielce i jakoby pijani uciechą.

Łaziła z nimi Józka, targując jeno i oglądając różności, porozkładane na stołach, a coraz i z żałosnem wzdychaniem przeliczała tę swoją mizerną złotówczynę.

Jagusia plątała się kajś niedaleko od nich, udając, że nie spostrzega brata. Chodziła sama, dziwnie smutna i zgnębiona. Nie cieszyły jej dzisiaj ni te rozwiane wstęgi, ni granie kataryńki, ni ten ścisk i wrzaski. Szła z drugimi, porwana tłokiem, i tam stawała, kaj insi stawali, tam dreptała, kaj ją pchali, nie wiedząc całkiem, po co przyszła i dokąd idzie.

Przysunął się do niej Mateusz i szepnął pokornie·

— Dyć mnie nie goń od siebie.

— Hale, odpędzałam cię to kiedy?

— A bo raz! Nie sklęłaś me to, co?

— Niepoczciwie rzekłeś, to i musiałam. Któż me... — przemilkła nagle.

Jasio przyciskał się zwolna przez tłumy w jej stronę.

— I on na odpust! — szepnął Mateusz, wskazując księżyka, któren bronił się ze śmiechem, aby go nie całowali po rękach.

— Kiej dziedzicowy syn! Jak się to wybrał! Dobrze baczę, jak to jeszcze niedawno wyrywał za krowimi ogonami.

— A juści! gdzieby zaś taki krowy pasał— przeczyła niemile dotknięta.

— Rzekłem. Pamiętam, jak go to raz organista sprał, że krowy puścił w Pryczkowy owies a sam se spał kajś pod gruszą...

Jaguś odeszła i, chociać nieśmiało, przepychała się ku niemu, roześmiał się do niej, ale że patrzeli w niego, kiej w tęcze, odwrócił oczy i, zakupiwszy w kramie obrazików, zaczął je rozdawać dzieuchom i kto chciał.

Stanęła naprzeciw, kiej wryta, zapatrona w niego rozgorzałemi oczami, a z warg czerwonych polał się cichy, lśniący pośmiech, słodziuśki, niby te miody.

— Naści, Jaguś, swoją patronkę — wyrzekł, wtykając jej obrazik, ręce się ich spotkały i rozbiegły, kiej sparzone.

Wzdrygnęła się, nie śmiejąc ust otworzyć. Mówił jeszcze cosik, ale, jakby utonęła w jego oczach, nic prawie nie wymiarkowała.

(C. d. n.)

-ia. Celem pluralności jest uniemożliwić albo przynajmniej paraliżować panowanie tłumu, stojącego na nizkim stopniu kultury i rozwagi, a zapewnić wyższość czynnikom wykształconym i utrzymującym państwo. Tylko przy pomocy tego systemu możemy nowym milionom przyznać prawo głosowania, bez majoryzacyi dotychczasowego panującego elementu".

Szczytem cynizmu i sofisteryi jest umotywowanie jawności głosowania, co do której przypuszczano, że przynajmniej w miastach będzie usuniętą. Hr. Andrassy twierdzi, że jawność głosowania jest konieczną w interesie moralności politycznej.

„Tajne głosowanie — dowodzi on — chroni wyborców, znajdujących się w zawisłości tylko o tyle, że pod osłoną tajemnicy mogą złamać dane przyrzeczenie, a więc umożliwia się im podstęp (!) Tajność jest tylko ochroną dla ludzi bez honoru, którzy nie chcą dotrzymać słowa. Tajne głosowanie osłabia zasadę moralną, że każdy powinien mieć odwagę wypowiedzieć swoje zapatrywanie publicznie. Dla przyzwoitych wyborców nie trzeba tajności, a w razie jej zaprowadzenia naraziłoby się tylko sfery uczciwej ludności na podejrzenie, jakoby nie spełniały danych przyrzeczeń. Można twierdzić (dlaczego?), że w większej części krajów niema prawdziwego, tajnego głosowanja.

„Nie zapominajmy — woła hr. Andrassy z emfazą — że Napoleon III w klasycznym wieku presyi urzędowej, kazał głosować tajnie. Zwolennikami tajnego głosowania są też dlatego tylko teroryści i partye, mające dobrą organizacyę fachową i kontrolę nad swoimi członkami, jak robotnicy. Zresztą — kończy hr. Andrassy — tajne głosowanie sprzeciwia się naturze prawa wyborczego, które powinno być spełnione pod kontrolą publiczną. Sprzeciwiałoby się to więc tradycyom (!) i charakterowi narodu węgierskiego!

Projekt hr. Andrassego, jak widzimy, istotnie odpowiada „tradycyom" politycznym i parlamentarnym Madziarów. *Sz.*

---

Reforma wyborcza, wniesiona wczoraj w Sejmie węgierskim, ma dla Austryi także pierwszorzędne znaczenie. Utrwala ona dzisiejszy stan posiadania tych Madziarów, którzy dawniej zaciętymi byli wrogami Niemców, dzisiaj zaś w Austryi u nich, w ich centralistycznej prasie, szukają poparcia. Nowa ordynacya wyborcza na Węgrzech, z jawnem głosowaniem, będącem synonimem brutalnej przemocy, i z pluralnością, utrwalającą polityczną przewagę madziarszczyzny, jest także poparciem centralizmu niemieckiego w Austryi, a zamachem na żywioł słowiański, który z nieprzepartemi w tej części monarchii walczyć musi trudnościami.

---

## Ataki na cesarza i kanclerza.

Drugi dzień rozpraw w parlamencie niemieckim nad interpelacyami i mową kanclerza, w sprawie fatalnego interviewu cesarza Wilhelma, może o tyle słabsze, od dnia poprzedniego, wywołał wrażenie, że opinia publiczna przygotowaną była na ataki, które do pewnego stopnia niespodzianką były na onegdajszem posiedzeniu. Wywody mowców, pod względem rzeczowym, nie były jednak wcale łagodniejsze, od poprzednich; przeciwnie, pogłębiały one przepaść, dzielącą w tej chwili cesarza i kanclerza od parlamentu.

Wprawdzie wniosek o wysłanie adresu do tronu, upadł, ale już samo postawienie tej kwestyi na porządku dziennym i jej omawianie, wreszcie głosowanie nad nią, świadczy, że w parlamencie rzucono jednę rękawicę cesarzowi, drugą kanclerzowi.

Jak się ten zatarg skończy? Jeżeli parlament zechce być konsekwentnym, to dążyć powinien do ustąpienia kanclerza, skoro cesarz pozostać musi.

Kwestya ustąpienia cesarza pozostanie w sferze teoretycznych pomysłów. Ale znamiennem dla obecnej sytuacyi i dla panującego w Niemczech nastroju jest, że i tę kwestyę poruszono w publicystyce niemieckiej. Mianowicie w znanem czasopiśmie Maksa Hardena, „Zukunft" znalazł się artykuł, w którym czytamy:

„Bezprzykładnem jest ażeby monarcha, który chce pozostać na tronie, niszczył wszelkie do siebie zaufanie, wszelką wiarę w zdolność do spełniania najprostszych politycznych zadań. Bezprzykładnem jest również wrażenie, jakie słowa jego sprawiają w całym świecie. Anglia, narody łacińskie, Słowianie i rasy żółte, zwarły się razem w opozycyi przeciw nam. Patrzymy na gniew i śmieszność od Morza Białego do Oceanu Spokojnego. Czy cesarz zechce abdykować? Dziad jego myślał o abdykacyi w daleko łagodniejszem przesileniu, którego wina na niego spadała. Cesarz Wilhelm nie powinien zamykać oczu na fakt, że poddani jego stoją teraz przeciw niemu i że żaden kanclerz, ani ks. Bülow, ani jego następca, nie może dzierżyć urzędu, jeśli nie otrzyma od cesarza osobistej rękojmi, iż monarcha ograniczy na przyszłość swą osobistą działalność polityczną. Niemcy tej zmiany muszą żądać. Musi jej żądać w tej okrutnie poważnej chwili sama dynastya Hohenzollernów — inaczej będzie zapóźno!"

Dotyczący numer czasopisma „Zukunft" skonfiskowany został w Prusiech. — Atoli życzenie rządu pruskiego, aby prokuratorya bawarska w ten sam sposób postąpiła, spotkał się w Monachium z odmową.

Tymczasem cesarz Wilhelm wcale nie okazuje tendencyi ku poprawie. — Zdaje się, że bez zasięgnięcia porady kanclerza, odbył podróż do Wiednia, która wiele w dyplomatycznym świecie dała do myślenia, wyściskał i wycałował Zeppelina w Manzell i zamianował go największym Niemcem teraźniejszości; wysłał wreszcie telegram gratulacyjny do firmy hamburskiej, która otrzymała z Rosyi zamówienie na pancerniki, przez co okropną przysługę wyrządził Rosyi... To wszystko w czasie od ogłoszenia interviewu w „Daily Telegraph". A co dni najbliższe przyniosą, któż zgadnąć może?

(Telegr. „N. Reformy".)

Berlin, 12 listopada.

Wczorajszy drugi dzień dyskusyi w parlamencie nad interviewem cesarza Wilhelma nie wywołał wprawdzie takiego zainteresowania, jak pierwszy, mimo to jest ważny ze względu na nadzwyczajnie ostry ton, w jakim przemawiali mowcy przeciw cesarzowi.

Mów tych prezydyum nie przerywało. Także wczorajszej dyskusyi przysłuchiwał się ochmistrz dworu hr. Eulenburg, adjutanci cesarza, wiele pań i osobistości z dworu.

Cała ta dyskusya będzie przedłożona cesarzowi „in extenso".

---

# Kronika.

**Kraków, 12 listopada.**

**Z akademii umiejętności.** Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, 16 b. m. o godzinie 6 wieczór. Czł. J. Rozwadowski przedstawi pracę swoją: „O nazwie Tatr". Sekretarz, prof. Tretiak przedstawi pracę dra J. Reinholda „Studya porównawcze nad epiką średniowieczną".

**Wieczór Mickiewiczowski** urządza młodzież VII. klasy gimnazyum IV. w Krakowie 14 b. m. w sali Klubu pocztowego przy ul. Lubicz L. 7. Początek o godzinie 5 i pół wieczór. Dochód przeznaczony na „Pomoc koleżeńską".

**Ze sfer sędziowskich** Walne zgromadzenie sekcyi krakowskiej austryackiego Zjednoczenia sędziów odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. $10^{1}/_{2}$ przed południem w sali nr. 3 sądu krajowego cywilnego w Krakowie. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności zarządu sekcyi. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Sprawa przeciążenia w sądach. 4) Wnioski członków.

Na zgromadzenie to zaproszono wszystkich sędziów, urzędników prokuratoryi i auskultantów okręgu krak. sądu wyższego.

**Z teatru miejskiego.** P. Maurycy Kisielnicki, autor sobotniej komedyi „Związek nadpostępowy", zyskał powszechnie znane imię artystyczne jako recytator arcydzieł literatury polskiej — nietylko w Królestwie Polskiem, ale i w Rosyi, w każdem niemal mieście, gdzie się skupia choćby drobna kolonia polska. W okresie przed r. 1905, kiedy przedstawienia polskie były zakazane w t. zw. „prowincyach zabranych" i w cesarstwie, występy estradowe p. Kisielnickiego były jedynym momentem, w którym Polacy na Litwie, na Ukrainie i w Rosyi mogli słyszeć żywe słowo polskie, w artystycznej podane formie. Wówczas zasłynął p. Kisielnicki, jako doskonały odtwórca dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Wyspiańskiego. „Związkiem nadpostępowym", który po przedstawieniach krakowskich, wchodzi na repertuar scen: lwowskiej, warszawskiej i poznańskiej, próbuje p. Kisielnicki po raz pierwszy sił, jako pisarz teatralny. W dniu wczorajszym przybył do Krakowa, aby być obecnym na próbach i na pierwszem przedstawieniu swej komedyi.

W jednoaktowej komedyi Jerzego Żuławskiego, „Przyjaciel bezinteresowny", grają pp. Ordon-Sosnowska i Stanisławski; w „Związku nadpostępowym" zaś — pp. Wolska, Arkawinówna, Krysińska, Solska, Janiczówna, Krzewińska, Sobiesław, M. Węgrzyn, Bończa, Solski, Kosiński, Nowicki i Puchalski. Następne przedstawienie „Chrabąszczy" Brieux'a i „Wampira", odbędzie się w piątek. Komedyę Arystofanesa, „Chmury", dajo dyrekcya teatru w niedzielę na przedstawienie popołudniowe, czyniąc zadość licznym żądaniom kierowników szkół prowincyonalnych, którzy chcą młodzież uczącą się zapoznać z arcydziełem teatru greckiego.

**Wystawa gwiazdkowa.** Towarzystwo „O własnych siłach" w Krakowie urządza w grudniu szóstą wystawę gwiazdkową w lokalu nieustającej wystawy przy ulicy Straszewskiego L. 28. Wystawa zapowiada się bardzo dobrze. Zgłasza się bardzo wielu producentów z miasta i prowincyi. Szczególnie dobrze zaprezentowane będą zabawki drzewiane i blaszane, hafty, makaty, kilimy i drobne przedmioty galanteryjne z drzewa i skóry. — Ponieważ ilość miejsca jest bardzo ograniczona, pożądane jest wczesne zgłaszanie się.

**Najbliższe koncerty.** W niedzielę 15 b. m. odbędzie się drugi koncert symfoniczny po cenach popularnych. Program ułożony podobnie jak w pierwszym koncercie zawiera, dwa utwory klasyczne i dwa nowoczesne, z których jeden polski. Porządek programu następujący: Glucka uwertura „Ifigenia w Aulidzie" z zakończeniem R. Wagnera; Mozarta Symfonia g-mol op. 45, Żeleńskiego „Andante elegique". Jedno z dawniejszych, rzadko grywanych dzieł autora „Starej baśni" i Rubinsteina koncert fortepianowy G-dur. Solistką wieczoru będzie p. Z. Bernsteinówna, do niedawna uczenica prof. Lalewicza, obecnie pianistka znana i ceniona już na szerszej arenie. Ze względu na loteryę odbywającą się tegosamego dnia w starym teatrze, początek koncertu naznaczono na godzinę 8. Bilety sprzedaje w zwyczajnych godzinach kasa starego teatru. W składzie fortepianów B. Gabryelskiej zaś można już także nabywać bilety na wszystkie koncerty zapowiedziane na listopad.

**Pokąsany policyant.** Wczoraj w nocy przy przeprowadzaniu do aresztów policyjnych jakiegoś nieznanego z nazwiska mężczyzny, aresztowanego za kradzież węgli, został policyant Władysław Litwicki dotkliwie pogryziony w prawą rękę przez aresztowanego. Pokąsanego policyanta opatrzono na stacyi Pogotowia ratunkowego.

**Posiedzenie Rady m. Podgórza** odbędzie się dziś pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego o godz. 6 po południu. Rada zjawi się na dzisiejsze posiedzenie w starym komplecie, gdyż jak wiadomo, przeciw ostatnim wyborom uzupełniającym do Rady wniesiono protest, przed którego załatwieniem nowa Rada nie może objąć urzędowania.

## Z kraju.

**„Na Gwiazdkę".** Komitet gwiazdkowy w Polskiej Ostrawie na Śląsku austryackim zwraca się do patryotycznych serc polskich z gorącą prośbą o drobny choćby datek na zakupno „na gwiazdkę": obuwia, ciepłej odzieży, bielizny i t. p. dla biednej dziatwy tamtejszej szkoły polskiej. Do jedynej w Polskiej Ostrawie szkoły polskiej, utrzymywanej drogą ofiarności, uczęszcza 368 dzieci. Korzystając z ubóstwa i małego uświadomienia narodowego polskich rodzin robotniczych, agitacyą i różnemi zachętami, ściągają Niemcy i Czesi do szkół swoich młodzież polską. — W tym roku do szkół czeskich i niemieckich uczęszcza ponad dwa tysiące dzieci polskich (w Polskiej Ostrawie), ulegając tam wynarodowieniu. Zarówno Czesi, jak Niemcy urządzają corocznie dla dziatwy swych szkół wspaniałe „gwiazdki", nie szczędząc na ten cel pieniędzy. Tej wrogiej agitacyi Polacy muszą przeciwdziałać. W tym celu komitet polski urządza również „gwiazdkę", a że zasobów pieniężnych nie posiada, musi odwoływać się do ofiarności publicznej. Każdy datek będzie z wdzięcznością przyjęty, a sprawozdanie w swoim czasie publicznie ogłoszone. Datki przesyłać należy na ręce Zarządu szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie na Śląsku, lub do administracyi „Nowej Reformy".

**Dom polski w Morawskiej Ostrawie** znajduje się w trudnem położeniu. Dyrekcya tej instytucyi kresowej rozesłała w czasie od czerwca do października b. r. przeszło 2500 odezw do zamożniejszych osób i dołączyła do każdej odezwy przekaz pocztowych kas oszczędności, lecz dotychczas dopiero 50 osób nadesłało pewne datki. Zarząd Domu polskiego prosi usilnie o udzielenie wydatnej pomocy, bez której ta instytucya w najbliższym czasie upaśćby musiała. Prośba ta odnosi się przedewszystkiem do osób, które powyższą odezwę otrzymały.

Dyrekcya uprosiła również p. Kajetana Stokłosińskiego do zajęcia się inkasowaniem udziałów i wydała mu w tym celu odpowiednią legitymacyę wraz z fotografią. Nabywcom udziałów na Dom polski wręczać ma p. Stokłosiński piękny widoczek tego budynku z potwierdzeniem zapłaconej kwoty. Dyrekcya prosi, aby nikt nie uchylił się od udziału w tej koniecznej akcyi ratunkowej.

**W Dziedzicach** odbędzie się w niedzielę 15 bm. w gospodzie p. Jana Stryczka wieczorek Kościuszkowski. W programie: 1) Słowo wstępne; 2) odczyt; 3) „Dramat jednej nocy" Aurelego Urbańskiego.

**Chrzanów,** 11 listopada. (Spółka spożywcza. Zabawa taneczna. Pożar). Staraniem „spółki spożywczej", o której zawiązaniu się swojego czasu donosiliśmy, został w mieście naszem w sobotę 7 bm. uroczyście otwarty i poświęcony sklep artykułów spożywczych przy ul. Dobczyckiej. Zarządowi spółki należy się uznanie i wdzięczność, że w tak krótkim stosunkowo czasie zdołał zebrać odpowiednie fundusze do otwarcia sklepu i w ten sposób uchronić członków przed coraz bardziej wzrastającą drożyzną.

Staraniem Towarzystwa kasynowego odbędzie się dnia 28 bm. w salach kasyna wielka zabawa taneczna. Komitet zabawowy czyni odpowiednie przygotowania, aby pierwsza zabawa w zbliżającym się sezonie wypadła jak najokazalej. Zaproszenia na zabawę wydaje komitet urzędniczy w kasynie przy ul. Henryka.

Onegdaj we wsi Młoszowa w powiecie chrzanowskim, spłonęły trzy chaty włościańskie wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Szkoda wynikła skutkiem pożaru, była tylko częściowo ubezpieczoną. Jednego z mieszkańców wsi, jako podejrzanego o podpalenie, żandarmerya aresztowała i odstawiła do sądu powiatowego w Chrzanowie.

**„Neumarkt".** Ciągle pokutuje w urzędowaniu pocztowem nazwa niemiecka „Neumarkt". Ciekawiśmy, jak długo trwać będzie to niemczenie nazwy Nowego Targu?

**Nagła śmierć.** Z Jarosławia donoszą: Onegdaj około północy przyjechał na maszynie na tutejszą stacyę kolejową maszynista Kazimierz Reiter, stacyonowany we Lwowie. Zszedł z maszyny, poczem po chwili padł na ziemię w obrębie ogrzewalni kolejowej i zmarł na miejscu. Stosowano środki ożywcze, bezskutecznie. Wypadek ten nagłej śmierci o tyle jest niejasny, a nawet zagadkowy, że na zwłokach Reitera znaleziono okaleczenia na obu rękach i na skroni. Reiter osierocił żonę i troje dzieci, liczył lat 41.

**Tarnopol.** (Gwizdak-Malinowski mówi. — Warsztaty studenckie. — Zjazd okręgowy „Sokoła" VI okręgu. — Nowe szkółki T. S. L. — Popularne wykłady.)

Gwizdak przemówił i prawdopodobnie odzyska też na dłuższy czas rozsądek. Ponieważ sprzykrzyło mu się w prowincyonalnem więzieniu, postanowił nie przyjmować pokarmów i zamiar swój przez kilka dni skutecznie przeprowadzał. Zarząd więzienny, ze względu na toczące się ważne śledztwo, nie mógł pozwolić na zejście ze świata tego ptaszka, więc zastosował przez kilka dni sztuczne karmienie. Gwizdakowi tak się nie podobały te operacye przymusowe, że przemówił i je z apetytem. Gwizdak dał się we znaki w Śniatynie, Podkamieniu w Czortkowie. Uprawiał hazardowną grę w karty i popełnił kradzież w Śniatynie. Co dzień niemal wyłaniają się nowe szczegóły co do sprawek Gwizdaka.

Staraniem Towarzystwa przyjaciół młodzieży, założono w ubikacyach szkoły realnej w Tarnopolu warsztaty studenckie. Na razie wprowadzone będzie stolarstwo i snycerstwo pod kierunkiem prof. Stopki, oraz modelowanie pod kierunkiem prof. Kraśnieńskiego.

Dnia 7 b. m. odbył się Zjazd delegatów sokolich VI okręgu, na którym uchwalono organizować na wschodzie gniazda włościańskie. W r. 1909 ma się odbyć zlot okręgowy w Trembowli. Prezesem wybrano ponownie Józefa Schmidta, nie przyjmując jego rezygnacyi.

Koło tarnopolskie założyło w powiecie zbaraskim trzy nowe szkółki: w Kapuścińcach, Czarnym Lesie i Zarudeczku.

Wielkiem wzięciem cieszą się tego roku popularne, bezpłatne wykłady w T. S. L. Sala jest zawsze wypełniona po brzegi, a dobór prelegentów zaspokaja najważniejsze kulturalne potrzeby naszej publiczności.

**Brody,** 9 listopada. Czytelnia im. Goldmana po raz pierwszy wystąpiła publicznie. Urządziła bowiem 8 bm. raut, poprzedzony słowem wstępnem, a urozmaicony deklamacyą, grą na forteplanie i odegraniem komedyjki „Dwie teściowe". Wykonano cały program doskonale.

## Ze świata.

**Z Warszawy.** (Chrzty studentów żydowskich. — Przejazd królowej greckiej).

— Żydowska gazeta „Uj. Leben" donosi, że w przeciągu ostatnich kilku dni znowu przyjęło chrzest kilku młodzieńców żydowskich, ażeby mogli być przyjęci do politechniki. Z tego też powodu wobec powiększenia się liczby studentów-chrześcijan, przyjęto jeszcze dwóch żydów podług normy procentowej. Razem znajduje się obecnie w politechnice warszawskie 11 chrzczonych żydów, a w uniwersytecie 6 neofitów.

— Wczoraj wieczorem w drodze z Petersburga na Wiedeń, do Aten, przejechała przez nasze miasto grecka królowa Olga ze swoją świtą. Królowa grecka przybyła pociągiem nadzwyczajnym i koleją obwodową przejechała na dworzec wiedeński, skąd wyruszyła w dalszą drogę w specyalnym wagonie, przyczepionym do pociągu kuryerskiego.

**Pielgrzymka polska u papieża.** Wczoraj pielgrzymka polska została przyjętą przez papieża. W pielgrzymce znajdowało się duże grono posłów w strojach polskich, wiele pań, włościanie w malowniczych siermięgach, wszyscy biskupi polscy z kardynałem ks. Puzyną na czele. Jak donosi „Gazeta Nar." z Rzymu, papież zaraz po wejściu podawał do ucałowania rękę wszystkim, szczególnie serdecznie witając włościan. Marszałek hr. Badeni odczytał adres, ułożony w języku łacińskim. Papież w odpowiedzi podniósł wierność Polski dawnej i obecnej. Dawniej zasłaniała Polska kościół bronią i piersią, a dziś sercem. Papież oświadczył, że czuje dla Polski gorącą miłość i niemal uwielbienie. (Papież użył tu wyrazu: venerazione). Na polecenie papieża, arcybiskup ks. Simon tłomaczył włoskie przemówienia papieskie na polskie. Służbę przy tronie papieskim pełnił ks. prałat Adam Sapieha. On też wprowadził Polaków do sali. Później przyjmował Polaków sekretarz stanu, kardynał Merry del Val, który zapewnił, że Polacy są w sercu papieża głęboko zapisani, a że naród sam przemawia myślą uchwały sejmowej, jest to jedyną w swoim rodzaju manifestacyą.

**Z Poznania.** (Wybory do Rady miejskiej). Wynik poniedziałkowych uzupełniających wyborów do Rady miasta z trzeciego oddziału tz. „starego Poznania" wypadł dla Polaków pomyślniej, aniżeli się można było spodziewać. Polacy zyskali jedno krzesło w okręgu drugim, gdzie dotąd zawsze zwyciężali Niemcy. Wybrani zostali Polacy: Teodor Krause 561 głosami, dr Tadeusz Jaworski 977 gł. i prof. dr Karwowski 808 gł.

W trzech pozostałych okręgach uzyskali większość Niemcy, na których głosowała solidarnie cała falanga urzędników niemieckich i Polaków zależnych od rządu. Tu wybrani zostali Paweł Fischer, budowniczy rządowy (649 gł.), radca Zeidler (1167 gł.), ogrodnik Menke (1055 gł.) i dyr. Braun (1574 gł.). Socyaliści zdobyli przy tych wyborach ogółem tylko 199 głosów we wszystkich okręgach.

Wybory byłyby wypadły znacznie korzystniej dla Polaków, gdyby do urny stawili się wszyscy Polacy i głosowali solidarnie i niezawiśle.

Niestety sami Polacy przyczyniają się do zwycięstwa niemieckiego. Iluż to wyborców polskich głosowało wczoraj na kandydatów niemieckich! — Byli to Polacy zależni od urzędów lub Niemców prywatnych. Widzieliśmy — pisze „Dziennik Poznański" — nawet nauczycieli emerytów, którzy oddali głosy na Niemców, choć wiemy, że mają gorące serca polskie. Kto miał sposobność przypatrywać się wczoraj głosowaniu, wie bardzo dobrze, w jaki sposób przepadli Polacy, a zwyciężyli Niemcy! Głównym zaś tego powodem jest niepomyślny dla Polaków stan ekonomiczny w tym kierunku. Z armią urzędników nie mogą iść w zawody Polacy, którzy nie posiadają siły do zmuszenia wyborców, żeby stawili się do urny wyborczej.

**Z Wiednia.** (Zapowiedź wielkiej iluminacyi. — Gęsi żydowskie dla cesarza).

— Na rogach ulic Wiednia ogłosił burmistrz Lueger odezwę, wzywającą mieszkańców stolicy do urządzenia uroczystej iluminacyi wieczorem dnia 1 grudnia, jako w wigilię 60 rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa. Miasto ma być również przybrane bogato flagami.

— Wczoraj pojawiła się w burgu deputacya gminy izraelickiej z Preszburga, przynosząc w darze dla cesarza, stosownie do praktykowanego od dawna zwyczaju, 6 sztuk wspaniałych gęsi świętomarcińskich. Gęsi były ułożone w mankietach papierowych z wstęgami o barwach węgierskich zielono-czerwonych. Kamerdynerzy odebrali gęsi, które umieszczono w cesarskiej spiżarni. Deputacya gminy wyznaniowej preszburskiej będzie w tych dniach przyjętą przez cesarza na ogólnej audyencyi.

**Puriszkiewicz cenzorem teatralnym.** W Petersburgu, w lokalu klubu rosyjskiego, po referacie Koszuticza, głośny krzykacz reakcyjny Puriszkiewicz nieoczekiwanie wystąpił przeciwko „Salome" Wilde'a i zaproponował zwrócić się telegraficznie do synodu z prośbą o zakaz wystawienia tej sztuki. Telegram wysłano, a na podstawie okólnika synodu dyrekcya teatrów cesarskich wydała rozkaz wycofania „Salome" z repertuaru teatralnego. Sztuka ta miała być wystawiona w tych dniach w teatrze Komisarzewskiej, przeszła przez cenzurę, a na próbach był obecny sam cenzor. Według pogłosek, Komisarzewska ma wytoczyć proces o wynagrodzenie strat, które poniosła wskutek tego zakazu.

---

**Na szkoły polskie w Wiedniu.** Zarząd T. S. L. donosi nam z Wiednia, że fabryka p. Niemojowskiego we Lwowie i fabryka p. Herliczki w Krakowie, daje 5 proc. od tutek na polskie szkoły w Wiedniu. Żądajmy w trafikach i sklepach tutek Niemojowskiego i Herliczki, ale tylko z marką Polskiego Tow. Szkoły ludowej w Wiedniu. W ten sposób dopomożemy do uratowania dzieci polskich od zniemczenia, a cena pudełka nie będzie wyższą. W tak łatwy sposób dopomożemy rodakom w Wiedniu.

---

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.**
We czwartek: P. K. Czapiński: „Literatura rosyjska doby współczesnej".
W piątek: Dr Kolankowski: „Historya Polski".

**Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.**
We czwartek: „Syn królewski".
W piątek: „Chrabąszcze".
W sobotę: „Związek nadpostępowy" Maurycego Kisielewskiego i „Przyjaciel bezinteresowny" Jerzego Żuławskiego.
W niedzielę po południu: „Chmury"; wieczór: „Związek nadpostępowy".
W poniedziałek: „Skiz".
We wtorek: „Związek nadpostępowy" i „Przyjaciel bezinteresowny".
We środę: „Michasia i jej matka".
We czwartek: „Związek nadpostępowy" i „Wampir".
W piątek: „Chrabąszcze".
W sobotę: „Mój dzieciak".
W niedzielę po południu: „20 dni kozy"; wieczór: „Mój dzieciak".
W poniedziałek: „Związek nadpostępowy" i „Przyjaciel bezinteresowny".

**Repertoar teatru ludowego.**
We czwartek: „Dwanaście żon Jafeta".
W piątek: „Damy i huzary".
W sobotę: „Krakowiacy i górale".
W niedzielę po południu: „Dwanaście żon Jafeta"; — wieczór: „Krakowiacy i górale".

**Z kalendarza.** W piątek 13 listopada: Dydaka w.. Eugeniusza b. w i Homobona w.; w sobotę 14 listopada: Jozafata b. m. i Weneranda; w niedzielę 15 listopada: Stanisława Kostki i Leopolda.

Wschód słońca 13 listopada o godzinie 6 min. 52, zachód o g. 3 m 57; długość dnia 9 godzin min. 5.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 11 listopada termometr doszedł od — 9·3 do — 1·0 C.; barometr opadał. Dnia 12 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 746·3 mm., termometru — 7·4 C.; cisza.

## Ze stowarzyszeń.

**Z życia młodzieży.** W sobotę 12 bm. odbędzie się pierwsze naukowe posiedzenie członków „Kółka archeologicznego" U. U. J. w sali seminaryum archeologicznego przy ulicy św. Anny l. 12 z porządkiem dziennym: 1) Odczyt prof. Bieńkowskiego p. t. Archeologia czy historya sztuki w gimnazyach. 2) Dyskusya. Początek o godz. 5·15 po południu.

**W Tow. miłośników cytry** odbędzie się wieczorek w sobotę 14 b. m., (Floryańska 32, I p.). Początek punktualnie o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczór.

---

## Dział ekonomiczny.

**× Z kraj. komisyi włości rentowych.** Według ustawy majowej o tworzeniu włości rentowych, krajowa komisya włości rentowych urzęduje przez czas trwania kadencyi sejmowej. Odnosi się to do członków i zastępców, wybranych przez Sejm, oraz powołanych przez Wydział krajowy. Natomiast członkowie i zastępcy komisyi, powołani przez namiestnika, urzędują nadal, bez względu na ukończenie kadencyi sejmowej, mogą jednak być w każdej chwili przez namiestnika odwołani. Obecnie z rozpoczęciem nowej kadencyi sejmowej, krajowa komisya dla włości rentowych musi być na nowe sześciolecie powołaną.

W skład komisyi, której przewodniczącym jest z urzędu każdoczesny marszałek krajowy, wchodzą 2 członkowie i 2 zastępcy wybrani przez Sejm krajowy; 2 członkowie i 2 zastępcy powołani przez Wydział krajowy. oraz 2 członkowie i 2 zastępcy powołani przez namiestnika. Podczas ostatniej sesyi Sejm wybrał członkami komisyi ponownie posła dra Michała Korola, zaś w miejsce posła dr Jana Hupki, wybrał posła Wincentego Witosa. Zastępcami wybrani zostali ponownie Józef Onyszkiewicz, notaryusz we Lwowie i Tytus Bunowski, notaryusz w Tarnowie.

Wydział krajowy powołał obecnie dotychczasowych członków i zastępców, a mianowicie na członków: Aleksandra Dąmbskiego, właściciela dóbr i dyrektora Towarzystwa opieki ziemian we Lwowie, oraz dra Damiana Sawczaka, adwokata krajowego w Borszczowie, zaś na zastępców: Franciszka Kramarczyka, pocztmistrza w Osieku i dra Piotra Stebelskiego, prof. uni. we Lwowie. Na mocy powołania namiestnika należą do krajowej komisyi dla włości rentowych: świeżo mianowany członek dr Jan Hupka, właśc. dóbr i poseł sejmowy, w miejsce ministeryalnego radcy sekcyjnego Jana Waygarta, który przeniesiony został do Wiednia, oraz dawniej powołany członek Klemens Torosiewicz, właśc. dóbr. Jako zastępcy wchodzą Ludwik Caspary, starosta i komisarz agrarny we Lwowie, oraz dr Jan Steczkowski, dyrektor Banku dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Najbliższe posiedzenie krajowej komisyi dla włości rentowych odbędzie się 19 b. m.

**× Monopol herbaciany** w Rosyi. Rosyjskie ministerstwo finansów wśród rozmaitych środków, zmierzających ku wzmocnieniu źródeł dochodowych skarbu, obmyśliło plan zorganizowania monopolu herbacianego, na wzór monopolu tytoniowego w Austryi. Rząd spodziewa się osiągnąć z tego źródła milionowe dochody.

---



---

## Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Wolne Słowo".** Wskrzeszonego w tych dniach dwutygodnika warszawskiego „Wolne Słowo", redagowanego przez Leona Belmonta, wyszedł numer podwójny (30 i 31) zawierający bardzo obfitą i aktualną treść.

— **Nowe wydanie pism Juliusza Słowackiego.** Zbliżająca się setna rocznica urodzin Słowackiego zaczyna się zaznaczać w ruchu wydawniczym. Pierwsza w szeregu stanęła zasłużona firma nakładowa Gubrynowicza i Schmidta, która na jubileusz wielkiego poety przygotowała pomnikowe wydanie wszystkich dzieł jego z waryantami i objaśnieniami. Przygotowaniem do druku tego wydania zajęli się doc. dr Bronisław Gubrynowicz i dr Wiktor Hahn. Pierwszy opracował lirykę, epikę i prozę. drugi dramaty.

Całość obejmuje dziesięć tomów, czyli około 300 arkuszy druku. Staraniem wydawców było przedewszystkiem dać wzorowo ustalony tekst na podstawie pierwszych wydań pism Słowackiego i autografów. Po za starannością w tym kierunku nowe wydanie przynosi oprócz portretów 50 podobizn autografów.

Do tej chwili wyszło już 5 tomów tego wydawnictwa, mianowicie tomy II, V, VI, VII i VIII. Pozostałe 5 tomów, a mianowicie I, III, IV, IX i X mają się ukazać w ciągu b. m.

Nie ulega wątpliwości, że o ile ukazać się mające tomy będą się zalecały równą starannością wydawniczą jak pierwszych pięć, piśmiennictwo nasze pozyska najcelniejsze wydanie pism Słowackiego, stojące na wysokości wymagań nauki i miłośników piśmiennictwa.

— **Kazimierz Tetmajer** napisał nową powieść p. t. „Maryna z Hrubego". Jestto romans osnuty na tle dziejów buntu Kostki Napierskiego za Jana Kazimierza.

Druk tej powieści zapowiada „Głos Warszawski"

— **„Architekt".** Ukazał się listopadowy zeszyt „Architekta" pod nową redakcyą p. Jerzego Warchałowskiego, który wspólnie z dotychczasowym kierownikiem tego pisma, prof. W. Ekielskim objął kierownictwo tego dwutygodnika. Zeszyt ten poświęcony został prawie całkowicie Wawelowi. Zawiera następujące artykuły: Z Wawelu; Konserwatorowie o Wawelu i dłuższy artykuł krytyczny J. Warchałowskiego, p. t. Odnowienie zamku królewskiego na Wawelu (projekt Z. Hendla). W końcu: kronika i konkursy. Do zeszytu dołączono 4 tablice z zestawieniem porównawczem dwóch modeli, z których jeden przedstawia stan zamku na Wawelu przed rozpoczęciem robót restauracyjnych, drugi — projekt odnowienia przez p. Hendla. Na reprodukcyę tych modeli uzyskała redakcya specyalne pozwolenie od Wydziału krajowego.

Ze względu na aktualność sprawy, zeszyt z Wawelem wydano również w osobnej odbitce, którą nabyć można w Administracyi „Architekta" (ul. Czysta 14).

Zeszyt następny, grudniowy, będzie w dalszym ciągu poświęcony Wawelowi.

— **Wydawnictwa ludowe Karola Miarki.** Ruchliwy wydawca śląski, pracujący nad oświatą ludu polskiego na Górnym Śląsku, wydał świeżo w popularnem opracowaniu trzy książeczki.

Pierwszą z nich jest powieść p. t. „Dokąd idziesz Panie?", opowiadanie historyczne podług Henryka Sienkiewicza. Jestto zręczna przeróbka rozgłośnej powieści „Quo vadis" z przytoczeniem wielu najpiękniejszych ustępów oryginału. Wobec tego, że oryginał powieści pisany jest stylem i językiem bardzo przystępnym — i wobec tego, że istnieje tanie popularne wydanie powieści Sienkiewicza, fabrykowanie tego rodzaju przeróbek nie możemy uważać za szczęśliwy pomysł wydawniczy.

Drugą książką jest skrócenie znanej powieści F

Bernatowicza: „Pojata córka Lizdejki“, jedne z najdawniejszych powieści polskich, wzorowanych na romansach Walter Scotta.

Trzecim wreszcie wydawnictwem są „Ciekawe przypowieści“ zebrane i ułożone przez J. Kwaśniewskiego.

# Kronika lwowska.

**Lwów,** 12 listopada.

**Galerya miejska we Lwowie.** Komisya administracyjna dla galeryi miejskiej i muzeum narodowego im. króla Jana Sobieskiego zebrała się na posiedzenie. Przewodniczącym wybrano wiceprezydenta miasta dr Rutowskiego, zastępcami pp. dr Lisiewicza i dyr. Lityńskiego. Nadto wybrano komisyę dla wypracowania regulaminu dla obydwu instytucyj, oraz przeprowadzono obszerną dyskusyę nad środkami i sposobami dalszego ich rozwoju.

**Następcą ś. p. Durskiego** zostanie najprawdopodobniej na stanowisku naczelnika „Sokoła-Macierzy“ druh Hamburger, zaś na stanowisku naczelnika Związku Towarzystw sokolich druh Janikowski.

**Z teatru.** Wystawienie tragedyi Wyspiańskiego „Sędziowie“ jest pierwszym śladem współudziału p. Tadeusza Pawlikowskiego w kierownictwie artystycznem teatru lwowskiego. O samej tragedyi i jej osnowie pisaliśmy bezpośrednio po ukazaniu się tego utworu w wydaniu książkowem. Ta okoliczność zwalnia nas od omawiania samego utworu, którego sceniczne warunki stawiają reżyseryę w dosyć trudnem położeniu. Dyrekcya teatru uczyniła wiele, aby utwór ukazać w należytej oprawie. W roli Jewdochy świetną postać pełną grozy i siły w dramatycznym wyrazie stworzyła p. Siemaszkowa, pozostałe role znalazły bardzo starannych wykonawców w pp. Chmielińskim, Trapszy, Antoniewskim, Borkowskim, Kwiatkiewiczu, Żelazowskim i Nowackim.

Tego samego wieczora wystawiono piękną legendę sceniczną w 3 aktach irlandzkiego pisarza M. G. Synge pt. „Cudowne źródło“. Dwoje ślepych staruszków prowadziło bardzo spokojny żywot, pełen marzeń i rozkoszy. Aż oto zjawił się święty mąż i cudownym sposobem wzrok im przywrócił. Niestety świat, który ujrzeli, wydał im się wstrętnym i okropnym, tak, że zapczysięgli powrócić do dawnego stanu. I powrócili. A choć święty mąż, po raz drugi chciał cud uczynić, odepchnęli go.

Wykonawców głównych ról pp. Gostyńską, Bednarzewską, Feldmana, Szoberta i Wostrowskiego, publiczność darzyła rzęsistemi oklaskami. Teatr był przepełniony. *K. Kr.*

**Służba zdrowia we Lwowie.** Fizyk miejski przedłożył magistratowi rys dokonać się mającej reorganizacyi miejskiej służby zdrowia we Lwowie. Podstawą tego projektu jest dążność do przeistoczenia dzisiejszych lekarzy miejskich, przeciążonych nieraz zbytnio obowiązkami lekarzy dla ubogich, w urzędników sanitarno-policyjnych. Szczegółowy projekt instrukcyi nowej będzie ułożony po zatwierdzeniu norm zasadniczych. Magistrat przedłoży niebawem ów zasadniczy projekt miejskiej Radzie zdrowia i to na jednem z najbliższych jej posiedzeń. Nadto opracowany został kwestyonaryusz dotyczący ustroju miejskiej służby zdrowia w innych miastach, z uwzględnieniem ewentualnych zmian w ustroju obecnym, jakie bądź są zamierzone, bądź byłyby pożądane. Kwestyonaryusz ten zostanie wysłany do zarządów miast: Krakowa, Pragi, Wiednia, Tryestu, Gracu i Berna. Odpowiedzi na wspomniany kwestyonaryusz będą bardzo pożyteczne przy opracowaniu szczegółowego projektu nowych instrukcyj dla lekarzy miejskich.

**Sprawa Ilnickiego.** Lwowski dziennik „Głos“ zamieszcza obszerne pismo Józefa Ilnickiego vel Serafina, uwięzionego onegdaj we Lwowie i odstawionego do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Ilnicki konstatuje, że nazywa się Józef Serafin, że pochodzi z Żydaczowa, a w r. 1876 wyemigrował do Rosyi, gdzie podał się za poddanego tureckiego, Ilnickiego z Filipopola. Mieszkał w Kijowie, gdzie posiadał kamieniczkę i fabrykę, skąd jednak przez generał-gubernatora został wydalony, a kamienicę mu skonfiskowano. Przeniósł się wtedy do Wiednia, miał tam biuro techniczne, został jednak wydalony z państwa austryackiego, bo naraził się wielu osobistościom. Wyemigrował do Szwajcaryi, gdzie czynił przez długi czas starania, aby odzyskać majątek, utracony skutkiem wydalenia z Kijowa. W ciągu tych starań spotkał się ze złą wolą i perfidyą posła rosyjskiego w Bernie Jadowskiego. Nie widząc innej drogi wyjścia i chcąc zwrócić uwagę opinii publicznej na swoją sprawę, znieważył go czynnie. „Nie byłem i nie jestem mordercą — pisze Ilnicki — nie zgadza się to z mojemi przekonaniami. Za to, co uczyniłem, chciałem ponieść zupełną odpowiedzialność“.

Następnie Ilnicki przedstawia, że rząd szwajcarski „zrobił z niego waryata“ i zamknął go w zakładzie dla obłąkanych, gdzie przesiedział trzy lata. Widząc beznadziejne swe położenie, odsłonił Ilnicki swe prawdziwe nazwisko, a wtedy odstawiono go do Austryi, jako poddanego austryackiego i zamknięto w szpitalu w Steinhof, skąd uciekł. Ilnicki spodziewa się, że będzie uwolniony ze szpitala, jako człowiek zdrowy.

„Głos“, zamieszczając pismo Ilnickiego, konstatuje, że lekarz miejski we Lwowie, dr Wernicki, oświadczył, że w Ilnickim nie widzi waryata i wzbraniał się wydać polecenia na odstawienie Ilnickiego, jako umysłowego, do zakładu w Kulparkowie. Jak wiadomo, Ilnickiego odstawiła policya lwowska do Kulparkowa, na podstawie odezwy, zamieszczonej w wiedeńskim „Dzienniku policyjnym“, którą nakazano Ilnickiego, w razie jego przyaresztowania, odstawić do zakładu obłąkanych.

**Kara za niedbalstwo.** Wypadek usunięcia się góry piaskowej w górnej części ul. Torosiewicza we Lwowie w dniu 4 stycznia ubiegłego roku, miał epilog dopiero teraz przed trybunałem karnym. Jak wiadomo, góra usunęła się, w chwili, gdy stały pod nią dwa wozy i dwaj woźnice. Konie przy pierwszym wozie spłoszone zostały łoskotem usuwającej się masy piasku, wyrwały z miejsca i pociągnęły za sobą woźnicę, który, dzięki temu, wyszedł cało. Drugi woźnica, Jan Hryniak, zasypany został wraz z końmi. Odkopano go nazajutrz z roztrzaskaną czaszką, wóz z końmi dopiero w kilka tygodni wydobyto z pod piasku. W pierwszej zaraz chwili odpowiedzialność za ten wypadek składano na rozmaitych ludzi i dlatego, że na wielu składano winę, śledztwo ciągnęło się tak długo. Wreszcie oskarżyła prokuratorya trzy osoby, mianowicie Zygmunta Scharfa i Anszla Bognera, dzierżawców góry i radcę Goreckiego, kierownika miejsk. biura budowlanego. Akt oskarżenia stwierdził, że ową górę piaskową z powodu grożącego niebezpieczeństwa kazał zamknąć inżynier mag. p. Tołłoczko jeszcze w listopadzie 1906 roku, a więc na dwa miesiące przed katastrofą, a nawet polecił komisaryatowi III. dzielnicy, aby zażądał policyanta dla pilnowania, ażeby nie kopano piasku. Jednakowoż niebawem wydał radca Gorecki telefoniczne polecenie, na mocy którego komisaryat odwołał wartę.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Scharfa na miesiąc ścisłego aresztu, innych oskarżonych uwolnił. — Wdowie Hryniakowej przyznał trybunał tylko 42 korony odszkodowania za pogrzeb, z resztą pretensyi odesłał ją na drogę prawa cywilnego.

**Repertoar teatru lwowskiego.**

W piątek: „Sędziowie“ i „Cudowne źródło“.

W sobotę po południu: „Mazepa“; wieczór: „Madame Butterfly“.

# Przesilenie gabinetowe w Austryi.

**(Telegramy „N. Reformy“ z 12 listopada.)**

## Przed decyzyą.

**Wiedeń.** O godzinie 11 przed południem zebrali się u bar. Bienertha przywódcy czescy i niemieccy na wspólną naradę, która ma być decydującą dla utworzenia gabinetu.

Po południu odbędzie prezydyum Koła polskiego naradę z Czechami. Powszechnie sądzą, że dzień dzisiejszy będzie decydujący.

Wszyscy posłowie czescy zostali telegraficznie wezwani do Wiednia na dzisiejszą naradę klubów czeskich.

## Informacye prasy wiedeńskiej.

**Wiedeń.** „Reichspost“ donosi, że trudności w utworzeniu gabinetu wynikają nie z niechęci wstępywania kandydatów do gabinetu, lecz raczej ze zbyt wielkiej chęci i ze zbyt wielkiej liczby kandydatów. W liście kandydatów, zestawionej przez ten dziennik, figuruje jako kandydat na ministra dla Galicyi prezes Koła Głąbiński.

„N. W. Journal“ utrzymuje, że Polacy będą dziś pośredniczyć między Czechami a Niemcami.

Pos. Steinwender w artykule o sytuacyi umieszczonym w „N. W. Tgblt.“ dochodzi do wniosku, że obecnie tylko Czesi odniosą korzyść. Wyjdą oni wzmocnieni, zamiast bowiem dwóch portfelów będą ich mieli trzy. Inne stronnictwa będą miały ten sam stan posiadania.

## Nowe ministerstwo polskie.

**Wiedeń.** W sferach posłów polskich powstała myśl, aby, oprócz ministerstwa dla Galicyi, zażądać jeszcze jednego ministerstwa bez teki dla ludności polskiej.

# Wypadki bałkańskie.

**(Telegramy „N. Reformy“ z 12 listopada.)**

## Ostrzeżenie Serbii.

**Wiedeń.** Półurzędowy „Fremdenblatt“ pisze: Wczorajsze doniesienie dziennika „Petit Parisien“ o jednolitej akcyi Francyi, Anglii i Rosyi, podjętej w Belgradzie, wymaga sprostowania, względnie uzupełnienia. Stan rzeczy jest następujący:

Rząd francuski udzielił rządowi serbskiemu niedawno rady w duchu uspokojenia Serbii. Usiłowania te niedawno rząd francuski powtórzył, do czego przyłączyli się zastępcy innych mocarstw. Za to rząd austro-węgierski złożył im podziękowanie.

Upomnienia mocarstw — pisze „Fr. Blatt“ — są tembardziej na czasie, że Serbia od dłuższego czasu wydaje różne zarządzenia wojskowe, zamówiła wielkie zapasy broni i materyałów wojennych i uzbroiła jawnie bandy, celem wywołania powstania w Bośni.

Na to postępowanie rządu serbskiego zwrócono uwagę i uważano za pożądane, aby zastępcy mocarstw w Belgradzie w interesie pokoju postępowali jak dotąd.

Bezpośrednich kroków ze strony Austro-Węgier o interwencye nie poczyniono.

## Przygotowania wojenne.

**Belgrad.** Dziennik „Otczina“ donosi, że poczyniono wszelkie przygotowania, aby we wszystkich miejscach na Sawie i Dunaju, którędy mogłaby przejść armia austryacka, pozakładać miny wodne.

**Adryanopol.** Przybyło tu wczoraj pociągiem 26.000 żołnierzy tureckich, tak, że obecnie znajduje się tutaj 80.000 żołnierzy. Komitet młodoturecki w Salonice wystosował do wszystkich komitetów lokalnych telegraficzne wezwanie, aby ułożyły spis tych wszystkich mahometan i chrześcijan, którzy dobrowolnie zgłaszają się do służby na wypadek wojny i którzy gotowi są przeznaczyć na ten cel ofiary.

## Aneksya w Radzie państwa.

**Wiedeń.** Rząd doręczył wczoraj prezydyum Izby posłów ustawę w sprawie Bośni i Hercegowiny. Ustawa ta składa się z trzech paragrafów. — Paragraf pierwszy postanawia o rozszerzeniu zwierzchności cesarza na Bośnię i Hercegowinę i zaprowadzeniu tam sankcyi pragmatycznej ze względu na zamierzone zaprowadzenie tam urządzeń konstytucyjnych. Paragraf drugi znosi postanowienia ustawy z 22 lutego 1880. Paragraf trzeci ustanawia, że ustawa ta wchodzi w życie dopiero wtedy, gdy uchwalona będzie także przez Sejm węgierski.

## Odpowiedź cara.

**Berlin.** „Loc. Anz.“ donosi z Belgradu: Car nadesłał telegraficzną odpowiedź na podziękowanie króla Piotra i następcy tronu, przesłane za przyjęcie, jakiego doznał następca tronu w Petersburgu. Car w telegramie tym zapewnia o swej sympatyi dla Serbii i wzywa do prowadzenia spokojnej polityki dla utrzymania pokoju.

## Mowa ks. Jerzego.

**Belgrad.** Dzienniki donoszą w sprawie ostatniej mowy następcy tronu ks. Jerzego, wygłoszonej po powrocie z Petersburga, że nastąpiło nieporozumienie, względnie zamiana mów. Rząd przygotował dla następcy tronu mowę w duchu pokojowym, jednak pułkownik Misicz wygotował bez wiedzy rządu drugą mowę o nastroju wojowniczym i tę mowę ks. Jerzy wygłosił.

## Konferencya bałkańska.

**Wiedeń.** „N. Fr. Presse“ donosi, że konferencya bałkańska zbiera się w pierwszej połowie grudnia, a jako miejsce jej obrad wymienia Rzym.

## Ustąpienie ambasadora.

**Petersburg.** „Now. Wremia“ donosi, że ambasador rosyjski w Konstantynopolu Sinowjew wkrótce ustąpi.

## Exposé Izwolskiego.

**Petersburg.** „Birz. Wied.“ donosi, że Izwolski prawdopodobnie w przyszłym tygodniu wygłosi swe „exposé“ o polityce zagranicznej w Dumie. Stołypin dotąd sprzeciwia się przemawianiu Izwolskiego.

## Bankructwa.

**Belgrad.** Wiele wielkich firm kupieckich zgłosiło z powodu ostatnich zajść upadłość.

---

**Konstantynopol.** Otwarcie parlamentu odbędzie się prawdopodobnie w dniu 1 grudnia starego stylu.

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

**z dnia 12 listopada.**

## Papież do Polaków.

**Rzym.** Papież przyjął wczoraj polską deputacyę hołdowniczą z Galicyi, w której brali udział rzym.-kat. i orm.-kat. arcybiskup ze Lwowa, biskupi ze Lwowa, Krakowa, Przemyśla i Tarnowa, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, kilku wybitnych parlamentarzystów oraz kilka wybitnych osobistości świeckich i duchownych. (Zob. w kronice „Pielgrzymka polska“. Przyp. red.) Na adres odczytany przez marszałka hr. St. Badeniego, podniósł papież, że Polacy zawsze odznaczali się wiernością dla wiary katolickiej i dodał:

„Dziękuję wam za pociechę, jaką mi przynosicie. — Proszę Wszechmogącego, aby Wam to sowicie wynagrodził. — Szczególnie dziękuję Sejmowi galicyjskiemu. Błogosławię narodowi Waszemu, który zawsze starał się o utrzymanie harmonii i zgody między klasami społecznemi. Gdy powrócicie do ojczyzny, powiedzcie, że papież garnie do serca Waszych drogich braci i w wysokim stopniu ceni przywiązanie do wiary katolickiej narodu polskiego“.

## Praktyka sądowa — Małoletni przestępcy.

**Wiedeń.** Do prezydyum parlamentu wpłynęły wczoraj dwa przedłożenia ustaw; jedna dotyczy praktyki sądowej — prawników, nie poświęcających się zawodowi sędziowskiemu. Drugie przedłożenie odnosi się do opieki, wychowania młodocianych przestępców.

Pierwsza z tych ustaw opiera się na założeniu, że ze względu na zmianę stosunków, nie właściwem jest, aby ci, którzy zamierzają się w przyszłości poświęcić adwokaturze, odbywali całoroczną praktykę przy sądzie krajowym, albowiem większe znaczenie ma dla nich praktyka w sądzie powiatowym. Ustawa zarządza więc, aby w przyszłości praktyka ta trwała przynajmniej sześć miesięcy przy sądzie powiatowym a przynajmniej pięć miesięcy przy sądzie krajowym.

W wypadkach nadzwyczajnego zajęcia, przydzielonego praktykantom, ustawa dopomina się dla nich odszkodowania pieniężnego.

Druga ustawa wychodzi z zasady, że młodzieży w pierwszym rzędzie należy dać wychowanie, a nie wymierzać jej tylko karę za przestępstwa. To wychowanie powinno dla przestępców trwać od 14 do 21 roku życia. Stworzenie instytucyi dla przestępców pozostawia się w związku z ustawą o zakładach poprawczych, ustawodastwu krajowemu. Państwo powinno pokryć trzecią część kosztów w tej sprawie.

## Węgierska reforma wyborcza.

**Wiedeń.** Dzienniki omawiając projekt węgierski reformy wyborczej, wszystkie wyrażają zgodnie zapatrywanie, że jest on początkiem reformy i że rząd węgierski prędzej czy później będzie musiał przystąpić do powszechnego, równego prawa głosowania.

Dzienniki zarzucają głównie, że reforma Andrassego jest bardzo skomplikowana. Ciekawe jest postanowienie, że dla zgłoszenia kandydatury potrzeba z góry poparcia przynajmniej stu wyborców. Zawikłany jest także skład komisyj wyborczych, które są zresztą zawisłe od rządu.

## O nowe gwarancye.

**Berlin.** Dzienniki nie są zbyt zadowolone z dyskusyi w parlamencie nad interviewem cesarza. Sądzą one, że wprawdzie wygłoszono wiele pięknych mów, ale nie widać czynów.

„Voss. Ztg.“ pisze, że najlepszą gwarancyą na przyszłość byłaby zmiana ustaw i gwarancya ustawowa. W przeciwnym razie pozostanie wszystko tak, jak było dotąd. Także inne dzienniki domagają się nowych ustaw o odpowiedzialności ministrów.

## Nowy interview.

**Londyn.** Dzienniki tutejsze donoszą o szczegółach najnowszego interviewu cesarza Wilhelma, który jak wiadomo cofnięty został w ostatniej chwili w nowojorskim „Century Magazine“. W tym interviewie, jak dzienniki twierdzą, zwraca się cesarz przeciwko Watykanowi i centrum katolickiemu w Niemczech.

## Katastrofa w kopalni.

**Hemm.** (Westfalia). W szybie Radbot nastąpiła eksplozya gazów. Z 400 robotników, znajdujących się w kopalni wydobyto jednego zabitego i 36 rannych.

**Hemm.** Według ostatnich wiadomości obawiają się, że liczba ofiar będzie ogromna. Uważają 150 robotników za straconych. Dotąd wydobyto 3 trupy.

## Zderzenia pociągów.

**Nowy Jork.** Przy zderzeniu się dwóch pociągów towarowych koło Cheyenne zginęło 12 robotników.

## Rosyjski balon.

**Paryż.** Rząd rosyjski zamówił u Nebodiego budowę balonu 60 metrów długiego, o pojemności 400 metrów sześciennych i o motorze posiadającym siłę 90 koni.

**Nowy Orlean.** Przy zderzeniu dwu pociągów koło Nowego Orleanu, zginęło 11 osób, zaś wiele osób odniosło rany.

# Z ostatniej chwili.

**Kraków,** 12 listopada.

**Zburzenie domostw koło kościoła św. Idziego.** Na podstawie konferencyi z konwentem OO. Dominikanów w sprawie budynków koło kościoła św. Idziego, uchwaliła obradująca wczoraj sekcya ekonomiczna następujące wnioski:

1) Nie uwzględnia się protestu przeciw uchwale Rady miasta z dnia 19 października 1905 r., co do zburzenia domostw koło kościoła św. Idziego; 2) poleca się magistratowi, aby domostwa te, jak najrychlej zburzono. Następnie wyraziła sekcya życzenie, aby prezydyum zamieściło tę sprawę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady miejskiej.

Radca m. Peroś zgłosił wniosek mniejszości o utrzymanie tych budynków.

**Sprawy miejskie.** Wczoraj obradowała sekcya ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Beringera w obecności obu wiceprezydentów miasta. Sekcya uchwaliła na wniosek r. m. Perosia, aby po wykonaniu zdjęć miasta Rada i magistrat przedłożył sekcyi do rewizyi wszystkie już uchwalone linie regulacyjne w mieście i projekt nowych linii regulacyjnych. Następnie uchwaliła sekcya na wniosek r. m. dra Domańskiego, odnieść się do dyr. policyi, z wezwaniem o ścisłe przestrzeganie co do chyżości i oświetlenia automobilów.

Z powodu przeprowadzonych wyborów do Rady miasta uchwaliła sekcya ekonomiczna przedstawić Radzie miasta wniosek, o dokonanie wyboru pięciu członków Rady artystycznej z grona członków Rady miasta.

Następnie uchwaliła sekcya linie regulacyjną dla ulicy Szpitalnej i części ul. Wolskiej.

**Deputacya rzeźników u prezydenta.** Dzisiaj przybyła deputacya rzeźników z Krakowa do prezydenta miasta, z prośbą, aby prezydyum miasta nie czyniło żadnych zapowiedzianych ulg Towarzystwu ekonomicznemu przez założenie dla nich miejskich jatek, gdyż to grozi znacznym uszczerbkiem ich interesom materyalnym.

Również deputacya prosiła prezydenta, by zakazano w rzeźni miejskiej wyrębu mięsa przez niekwalifikowane ku temu osoby, które to mięso następnie sprzedawane jest na straganach ulicznych i na placach dla uboższej ludności.

Następnie deputacya w towarzystwie instruktora stowarzyszeń przemysłowych, p. W. Ostrowskiego, prosiła prezydenta o udzielenie jednej sali na naukę nowo zorganizowanej szkoły masarskiej, jaka staraniem cechu rzeźników i masarzy wchodzi w życie z d. 22 b. m.

**Bursa dla terminatorów i handlowców.** Wczoraj w sali Towarzystwa technicznego odbyło się posiedzenie ściślejszego komitetu, wybranego w Krakowie przed miesiącem, w sprawie zakładania burs, schronisk i internatów dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej. Zgromadzeniu przewodniczył p. J. Götz-Okocimski. Obecni byli: starszy kongregacyi kupieckiej p. Schwarz, prezes Izby rękodzielniczej p. Piotr Kosobucki, inżynier Rolle, oraz instruktor stowarzyszeń przemysłowych p. Witołd Ostrowski. Na wczorajszem zebraniu uchwalono statut nowego stowarzyszenia, którego celem jest zakładanie burs, internatów i schronisk dla młodzieży rękodzielniczej, otaczanie ich opieką i wyszukiwanie im odpowiedniego zajęcia. Prócz tego stowarzyszenie to wyznaczać będzie dyplomy i premie dla pryncypałów (kupców i rękodzielników) za wzorowe prowadzenie i wychowanie zatrudnionej u nich młodzieży. Akcya powyższa rozpocznie się od Krakowa, gdzie zostanie otwarta pierwsza wzorowa bursa, z dwoma osobnemi oddziałami dla młodzieży handlowej i rękodzielniczej, natychmiast, skoro tylko statut zostanie przez namiestnictwo zatwierdzony.

**Kradzież w magazynach kolejowych.** Wczoraj aresztowała policya krakowska niejakiego L. Horowitza, zajętego rozwożeniem pakunków w biurze spedycyjnem Leinkaufa. Horowitz, mając dostęp do magazynów kolejowych, gdzie mieszczą się na składzie towary licznych kupców krakowskich, nadeszłe do Krakowa na zamówienia, przywłaszczał sobie od dłuższego czasu paczki z towarami na szkodę krakowskich kupców.

Horowitz zabierając towary na własny użytek, przedstawiał kwity rozmaitych fikcyjnych firm, upoważniające go do odbioru towarów, sprzedawanych następnie za bezcen różnym handlarzom. Wczoraj wyszły na jaw te oszukańcze manipulacye Horowitza, przybierające szerokie rozmiary, wskutek czego został aresztowany.

Policya czyni energiczne dochodzenia, celem wykrycia ewentualnych wspólników Horowitza.

**Kradzież owoców.** Wczoraj aresztowała policya niejakiego Hermana Fensterheima, parobka w handlu owoców Salomona Anisa, przy ulicy Krakowskiej l. 17. za kradzież towaru. Fensterheim, jak śledztwo miało wykazać, od dłuższego czasu kradł paczki cytryn i pomarańcz, oraz innych owoców, które następnie sprzedawał drobnym handlarzom. Szkoda, jaką poniósł Anis przez kradzieże Fensterheima, dochodzi kilkuset koron. Fensterheima, który, mimo, że złapany został na gorącym uczynku kradzieży, wypiera się winy, odstawiono do więzienia sądu karnego.

**Niesumienni pomocnicy.** Policya aresztowała przed kilku dniami dwóch pomocników kupieckich z handlu kolonialnego p. Fritscha za kradzież. — Są to: Stanisław Stefański i Antoni Ulbrich. Oprócz gotówki, pomocnicy ci brali ze sklepu różnorodny towar, potrzebny jednemu z nich do założenia własnego sklepu, co miał uskutecznić w najbliższym czasie. Trwonienie pieniędzy, jakiego dopuszczali się ci pomocnicy od pewnego czasu, zwróciła na nich uwagę właściciela handlu, tem bardziej, że właściciel znalazł w piwnicy przygotowaną do wyniesienia kilkukilogramową paczkę kawy. Śledztwo policyjne miało stwierdzić, że istotnie Stefański i Ulbrich dopuszczali się kradzieży od dłuższego czasu, wybierając pieniądze z kasy w następujący sposób: W handlu p. Fritscha niema kasy automatycznej, tylko pomocnicy i praktykanci sami inkasują pieniądze od stron, mają tylko obowiązek wrzucania banknotów i pieniędzy srebrnych przez otwór do zamkniętej kasy, a z kasy drugiej, zawsze otwartej, mają wydawać resztę drobnemi pieniądzmi

Otóż Ulbrich i Stefański urządzali się w ten sposób, że banknoty i srebro zamiast do kasy zamkniętej, wrzucali do kasy podręcznej, stąd następnie pieniądze te wybierali dla siebie. Jeden z nich, Stefański, kupił sobie motocykl, blisko za tysiąc koron, obaj zresztą trwonili pieniądze na różne zbytki.

Z aresztowanych, Stefański tłomaczył się, że nie dopuścił się wcale kradzieży, lecz czasem brał z kasy pewną drobną kwotę na wikt własny, do czeg był przez właściciela upoważniony.

Po śledztwie Stefański został wypuszczony na wolną stopę.

**Zabójstwo na weselu.** Przed sądem przysięgłych w Krakowie zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych 21-letni czeladnik kowalski, Józef Włodek z Sierszy. Akt oskarżenia przedstawia sprawę następująco: Na weselu w domu Józefa Koryczyna w Sierszy, dnia 7 lipca, potrącił wśród tańca parobek Antoni Witek przez nieuwagę drugiego weselnika Jana Spyta, który wskutek tego zatoczył się na tańczącego także Józefa Włodka. Naturalnie na weselu chłopskiem takie potrącenie jest dostatecznym powodem do wywołania krwawej bójki. Tak było i na tem weselu, do bójki wśród weselników wmieszał się Antoni Witek, który otrzymał od Włodka ciężki cios kamieniem w głowę, na polu przed domem, gdy bójka z izby przeniosła się na podwórze. Gdy po pierwszym ciosie Witek usiłował powstać, Włodek chwycił leżącą opodal cegłę i ponownym ciosem ranił Witka tak silnie w głowę, że ten stracił przytomność i po kilkunastu dniach cierpień umarł wskutek ropnego zapalenia opon mózgowych.

Włodek uwięziony zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych, obwiniony o zbrodnię zabójstwa.

Rozprawie przewodniczył radca sądu Kulikowski, oskarżał zastępca prokuratora dr Cięglewicz, obwinionego bronił adw. dr Łoziński.

Obwiniony przyznał się do winy, tłómaczył się jednak, że działał w koniecznej obronie, gdyż Witek schwycił go pod gardło. On sam zaś był wtedy pijany i nie pamięta, co robił.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci ukochanej mej córki Augusty z Calvasów Pszornowej okazali nam swe współczucie, oraz tym wszystkim, którzy odprowadzili ją na miejsce wiecznego spoczynku, śle serdeczne „Bóg zapłać“.

**Matylda Calvas.**

Słotwina 9 listopada 1908 r.

Przeniesienie zwłok

**ś. p. Franciszka Sięka**

b. dyrektora Kasy oszczędności miasta Krakowa do grobu rodzinnego nastąpi w piątek dnia 13 listopada br. o godz. 10 rano, po odbytem **Nabożeństwie żałobnem** w kaplicy cmentarnej.



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń,** 12 listopada. (Giełda południowa.)

Marki 117·20. Renta majowa 95·90. Renta koronowa węgierska 92·—. Akcye austr. zakł. kred. 635·50. Akcye węg. zakł kred. 740·00. Akcye Anglobanku 293·—. Akcye Unionbanku 539·—. Akcye Bankvereinu 514·00. Akcye Länderbanku 431·50. Akcye kolei państwowych 685·50. Lombardy 120·50. Akcye kolei Elbetha. 418·50. Akcye fabryki broni 607·00. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 643·75. Rima-Muranyi 533·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 179·—. Ruble 251·50.

Usposobienie: spok.

**Berlin,** 12 listopada. (Giełda poranna.).

Akcye kredytowe 200·50. Tow dyskontowe 179·25.

Usposobienie: silne.

### Giełda zbożowa.

**Budapeszt,** 12 listopada. Pszenica na kwiecień 12·64 do 12·65; pszenica na październik 10·76 do 10·77: żyto na kwiecień 10·52 do 10·53; owies na kwiecień 8·50 do 8·51; kukurydza na maj 7·44 do 7·45; rzepak na sierpień 14·40 do 15·50. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok.; odwilż.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.